



MATER MISERICORDIAE SUB TUUM PRAESIDIUM CONFUGIMUS

PROGRAM WIZYTACJI PARAFII MATKI BOŻEJ OSTROBRAMSKIEJ

SOBOTA – 13 marca 2010

- 17.00 – Spotkanie z członkami grup Charytatywnej, Wolontariatu i Akcji Katolickiej
- 18.00 – Uroczyste przywitanie Księdza Biskupa i Eucharystia z udziałem parafian i wszystkich grup parafialnych
- 19.00 – Kolacja ze Wspólnotą Zakonną
- 19.30 – Spotkanie z Parafialną Radą Duszpasterską
- 20.30 – Spotkanie ze Wspólnotą Sióstr Loyola

NIEDZIELA – 14 marca 2010

Msze Święte z błogosławieństwem małżonków i osób samotnych

- 6.30 – Msza święta
- 8.00 – Msza święta
- 9.30 – Msza święta z udziałem młodzieży przygotowującej się do bierzmowania
- 11.00 – Msza święta z udziałem dzieci (błogosławieństwo dzieci)
- 12.30 – Msza święta
- 15.00 – Wizyta u rodzin
- 16.00 – Spotkanie z rodzinami „Domowego Kościoła”
- 17.00 – Nabożeństwo Gorzkich Żali
- 18.00 – Msza święta
- 19.15 – Msza święta z udziałem młodzieży szkół średnich i studentów
- 20.30 – Spotkanie z Duszpasterstwem Akademickim

PONIEDZIAŁEK – 15 marca 2010

Do południa – wizyta w szkołach:

- 8.00 – Szkoła Sióstr Pijarek
- 9.00 – Szkoła Podstawowa nr 114
- 10.00 – Zespół Szkół nr 1
- 11.00 – Zespół Szkół Inżynierii Środowiska i Melioracji
- 12.00 – Gimnazjum nr 11 i Liceum nr XXIII
- 13.00 – Wizyta we Wspólnocie Sióstr Serafitek i w Przedszkolu Sióstr

Po południu – spotkania

- 14.30 – Odwiedziny chorych
– Odwiedziny Ośrodka dla Dzieci Głęboko Upośledzonych
- 16.00 – Spotkanie z grupami:
– Straż Honorowa Najświętszego Serca Pana Jezusa,
– Żywy Różaniec, „Różaniec Papieski”,
– Koło Przyjaciół Radia Maryja,
– Grupa Modlitwy w Obronie Życia Dzieci Nienarodzonych
- 16.30 – Wizyta w Świetlicy Parafialnej i w Klubie Sportowym
- 17.00 – Spotkanie z grupą Odnowy w Duchu Świętym
- 18.00 – Msza Święta z udzieleniem Sakramentu Bierzmowania
- 19.30 – Spotkanie ze Służbą Liturgiczną, Scholą i Chórem
- 20.00 – Kolacja i spotkanie z katechetami świeckimi



bp Józef Guzek

DOKTOR TEOLOGII
BISKUP TYTULARNY TREBA
BISKUP POMOCNICZY
ARCHIDIECEZJI KRAKOWSKIEJ

Ur. 18 marca 1956 r. w Wadowicach, biskup pomocniczy i wikariusz generalny arcybiskupa metropolity krakowskiego, doktor teologii z zakresu homiletyki.

Uczęszczał do tego samego liceum w Wadowicach, w którym uczył się Karol Wojtyła. Maturę zdał w 1975 r. W tym samym roku wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Krakowskiej. Święcenia kapłańskie przyjął 17 maja 1981 r. z rąk kardynała Franciszka Macharskiego.

Jako wikariusz pracował w parafiach:

- * św. Piotra i Pawła w Trzebinii
- * św. Klemensa w Wieliczce
- * Kolegiacie Akademickiej św. Anny w Krakowie.

W latach 1994-1998 był prefektem Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Krakowskiej. Ukończył wtedy studia doktoranckie na Wydziale Teologicznym Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie

Od czerwca 1999 r. do 11 września 2001 r. był dyrektorem Wydawnictwa św. Stanisława BM Archidiecezji Krakowskiej, a 12 września 2001 r. został mianowany przez kardynała Franciszka Macharskiego rektorem Wyższego Seminarium Duchownego Archidiecezji Krakowskiej.

14 sierpnia 2004 r. wspólnie z ks. Janem Zającem, mianowany biskupem pomocniczym Archidiecezji Krakowskiej przez Papieża Jana Pawła II; konsekrowany 15 września 2004 r. w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Krakowie-Łagiewnikach.

Przy okazji tegorocznej wizyty duszpasterskiej napisałem list, który ministranci zanieśli do domów i mieszkań tych parafian, u których w tym roku była wizyta. List mogli otrzymać również pozostali parafianie, jeśli byli na Mszach Świętych odprawianych w ich intencji.

Postanowiłem jednak wydrukować ten list w Głosie Ostrej Bramy, aby jeszcze szersza grupa parafian mogła się zapoznać z jego treścią.

List do moich Parafian

Droga Siostró i Drogi Bracie!

Bądźmy świadkami miłości. Oto hasło obecnego roku liturgicznego. Ale nie o hasło tutaj chodzi. Bo przecież miłość dla człowieka nie może być tylko hasłem. Miłość jest koniecznością. Miłość jest miarą człowieczeństwa. Można powiedzieć, że na tyle jestem człowiekiem, na ile potrafię kochać. To jest zatem wyzwanie dla każdego z nas. Dość często stawiam sobie pytanie o moją zdolność do miłości Boga i bliźniego. Jak wypełniam to przykazanie, w końcu największe z przykazań? Czy potrafię kochać Was, moich parafian, których Pan Bóg mi powierzył. Jak się ta miłość wyraża, czy powinna wyrażać? Przyznam, że im bardziej uświadamiam sobie to, że rolą proboszcza jest troska o zbawienie dusz swoich parafian, tym bardziej nie mogę oprzeć się przeświadczeniu, że ciężar ten jest ponad siły jednego człowieka. Wiem, że nie zabraknie mi miłości Boga i Jego pomocy. A jednak ciężar odpowiedzialności jest ogromny. Szczególnie wówczas, kiedy uświadomię sobie, że Bóg zapyta mnie kiedyś:

Z jaką gorliwością umacniałeś w wierze tych, do których ciebie posłałem? Co zrobiłeś, aby przyprowadzić do Mnie kogoś, kto odszedł, kto się zagubił, kto się zniechęcił? Czy byłeś świadkiem miłości? To znaczy, czy byłeś dla nich przykładem miłości, czy potrafiłeś z miłością podejść do każdego człowieka, który do Ciebie przychodził, czy szukałeś zagubionych, tych, którzy nie przychodzą do kościoła... Co odpowiem? Czy mogę odpowiedzieć, że nie przychodzą, bo nie chcą. A może jest jakiś inny powód. Może wielu z Was nie czuje się potrzebnymi, nie czuje się akceptowanymi, może czujecie się odrzuceni, wyobcowani, może wręcz

napiętnowani. A może poranieni przez nas, kapłanów, przeze mnie? Tego rodzaju pytania towarzyszą mi w ostatnim czasie i dzielę się z Wami tym, co zaprzęta moje myśli.

Być świadkiem miłości.

Jest to wyzwanie. Zarówno dla mnie jak i dla każdej i każdego z Was. Jest to imperatyw, od którego nikt nie może się czuć zwolniony. Zresztą miłość jest tym, co pozwala nam być z drugim człowiekiem, tworzyć z nim wspólnotę i prowadzi do szczęścia. Czy nie tego poszukuje każdy z nas? Czy nie tego potrzebujecie Wy, drodzy małżonkowie, rodzice, dziadkowie, czy nie tego pragniecie Wy, młodzi ludzie i Wy drogie dzieci? Czyż Waszym pragnieniem nie jest żyć w miłości, doświadczać miłości i widzieć radość i szczęście na twarzach tych, którzy tę miłość otrzymują, ale i u tych, którzy tę miłość potrafią okazywać? Pojawia się więc pytanie. Co mam czynić, co powinniśmy wszyscy czynić, aby tej miłości w nas wszystkich było więcej, abyśmy jej doświadczali i umieli nią promieniować na innych?

Powracajmy nieustannie do źródła.

Gdzie jest najczystsza woda? Tam gdzie źródło. Gdzie jest prawdziwa miłość? Tam gdzie jest jej źródło. Gdzie jest źródło miłości? U Tego, który z powodu tej miłości potrafił ofiarować swoje Boskie życie, za życie moje, grzesznego człowieka. Źródło miłości jest w Bogu, który jest samą Miłością. Źródło miłości jest w Jezusie, który o tej miłości Boga do mnie i do Ciebie tak dosłownie nam powiedział. Najpierw rodząc się jako maleńkie dziecko w prostej stajni, a potem właśnie na krzyżu. I pomyśleć, że to wszystko było dla mnie. I pomyśleć, że nie zawsze o tym pamiętam...

Troska.

Jeśli Bóg jest Miłością, to co o tym świadczy? Nade wszystko Jego troska o Ciebie. Bóg nie zostawił nas samych na tym świecie, chociaż Pan Jezus wstąpił do nieba. Bóg zostawił nam sakramenty: chrzest, bierzmowanie, eucharystię, pokutę, namaszczenie chorych, kapłaństwo i małżeństwo. W nich Bóg staje blisko człowieka. Bóg tego chce, ale rodzi się pytanie zasadnicze, czy człowiek chce Jego bliskości? A może jest tak, że człowiek nie chce Pana Boga w sakramencie, lecz tylko sam sakrament. Po to tylko, żeby mieć go „z głowy”, „żeby ludzie widzieli”, „bo taka jest tradycja”. Gubimy wówczas to co najważniejsze: miłość ku Bogu. Sakramentu nie można przyjmować, nie kochając Boga. Bo przecież Pan Bóg chce nam dać siebie w sakramencie właśnie z miłości. On się o nas tak troszczy, że daje nam samego siebie do dyspozycji. Potrzebuje tylko jednej, wcale nie najtrudniejszej rzeczy: mojego pragnienia, mojego TAK.

Pisząc ten list i mną powoduje troska. Troska o każdą i każdego z Was. Pan Bóg powierzył mi troskę duszpasterską nad każdą i każdym z Was. Wielu znam. To Wy, którzy wiernie i niezmiennie tworzyacie tę społeczność parafialną, nie zawaham się użyć tego słowa – **wspólnotę** parafialną. Już każde Wasze przyjście, każde Wasze wejście w progi tej świątyni jest krokiem w kierunku tworzenia wspólnoty. Ta Wasza obecność jest wyrazem Waszej miłości do Jezusa, Waszej troski o tę wspólnotę. I za to Wam z serca dziękuję. Oczywiście każdy ma jeszcze coś do zrobienia.

Miłość wymaga ciągłej pracy.

Każda miłość wymaga ciągłego starania. Miłość nastawiona jest na nieustanny wzrost. Jeśli miłość nie jest budowana,

ciągle odnawiana, wówczas więdnie, obumiera, a relacje, te między człowiekiem i Bogiem i te międzyludzkie powoli przerażają się w przyzwyczajenie. Czy nie doświadczamy tego na co dzień? Miłość do Boga może się wypalić. Pozostanie przyzwyczajenie, uczestniczenie w uroczystościach religijnych, niejako z rozpędu, z konieczności, ale bez tego szczególnego bicia serca, które towarzyszy przeżywaniu miłości. Miłość do człowieka też może się wypalić. Pozostaje przyzwyczajenie, trwanie, jak często się mówi „dla dobra...”. Taki stan może męczyć, frustrować, aż w końcu doprowadzić do rezygnacji z tego, co jest dobre, ale w czym brakuje serca, brakuje płomienia. Tymczasem dopóki jeszcze coś się tli, można sprawić, że powstanie z tego płomień. Póki jest mała iskra, jest szansa na ogień.

Zatroszcz się o miłość do Boga i bliźniego Drogi Rodzicu. Tak bardzo zależy Ci na dobru Twojego dziecka. Wstajesz nieraz wcześniej rano, być może wcześniej niż ja, aby przygotować dzieciom ubranie, śniadanie, a potem prędko pojechać do pracy, bo przecież trzeba zarobić na godne mieszkanie, jedzenie, ubranie, odpoczynek. Wiem, że Twoje życie płynie bardzo szybko. Czasem za szybko. Ale proszę Cię o jedno, krótką, nawet bardzo krótką myśl – modlitwę: *Panie Jezu, opiekuj się moim dzieckiem, prowadź go dzisiaj dobrą drogą, aby moje dziecko przestrzegało Twoich przykazań i szczęśliwie przeżyło ten dzień.* To będzie piękny gest miłości. Zatroszcz się, proszę, aby Twoje dziecko, które trzymałeś do chrztu, być może było już do I Komunii, albo do bierzmowania nie czuło się osamotnione w drodze do kościoła. To będzie piękny gest Twojej miłości.

Droga Żono i Drogi Mężu. Na pewno pamiętacie jeszcze dzień zawarcia sakramentu małżeństwa. Mówiliście wówczas słowa: „Ślubuję Ci miłość, wierność, uczciwość małżeńską oraz że Cię nie opuszczę aż do śmierci...”. Życie pisze różne scenariusze. Raz jest łatwiej, innym razem bardzo trudno. Ale zawsze, nawet w drodze do pracy, albo wówczas, kiedy w ciągu dnia Twoje

myśli pobiegną do domu, w czasie modlitwy, możesz powtórzyć cicho, nawet w milczeniu do swojej żony, do swojego męża te same słowa: „Ślubuję ci...”. To będzie najpiękniejsza modlitwa. To będzie rozniecenie iskry, albo podtrzymanie płomienia. To będzie piękny gest miłości. A jeśli Twoje małżeństwo się rozpadło i twój współmałżonek żyje, przez wzgląd na łączącą Was kiedyś miłość, nie zapominaj o modlitwie także za niego. A jeśli żyjesz w związku niesakramentalnym i nie możesz przystępować do Komunii Świętej, pamiętaj, bardzo Cię o to proszę, że jesteś moją parafianką, moim parafianinem. W naszej parafialnej wspólnotie jest miejsce dla Ciebie. Msza Święta jest sprawowana także dla Ciebie. Nie musisz czuć się obok.

Drogi Młody Człowieku, Dziewczyno i Chłopcze. Jesteś w gimnazjum, szkole średniej, na studiach. Na wiele ludzi, także Twoich rodziców oraz na nas, księży patrzysz krytycznym wzrokiem. Być może nieraz masz rację. Ale proszę Cię o jedno. Nie odrzucaj Jezusa, nawet wtedy, gdy Go nie rozumiesz. Nie odrzucaj Jezusa, Jego sakramentów, niedzielnej Mszy Świętej, spowiedzi, nawet jeśli wiesz, że Twoi koledzy to odrzucają, rodzice nie zawsze doceniają, a my księża może nie zawsze dajemy dobry przykład. Jeśli dziś odrzucisz Jezusa, możesz Go odrzucić na długo, może na zawsze. Ale jeśli dziś się z Nim zaprzyjaźnisz, zobaczysz w Nim Kogoś, kto jest dla Ciebie, Jego miłość będzie Ci zawsze towarzyszyć. Myślę, że tego właśnie pragniesz, być kochanym.

Kochane Dziecko! Wiem, że bardzo kochasz Pana Jezusa. Twoje serce jest zawsze otwarte. Starasz się modlić i czynisz to na pewno bardzo chętnie. Właśnie dlatego szczególnie Ciebie proszę, abyś modliło się za Twoich rodziców, za rodzeństwo i za mnie, Twojego proboszcza. Mam głęboką nadzieję, że Pan Jezus Ciebie słucha szczególnie.

Drodzy Parafianie, Samotni, Starsi, Chorzy. Nie jesteście sami. W każdej sytuacji i w każdym stanie to do Was odnoszą się słowa Jezusa: „Ja jestem z Wami przez wszystkie dni, aż do

skończenia świata”. Pamiętajcie o tym i proszę, abyście Wasz czas, a macie go więcej niż inni, w dużej mierze poświęcali na modlitewną troskę o Wasze dzieci, wnuki, bliskich, parafię, kapłanów. To będzie znak Waszej miłości.

Przyjmijcie słowa tego listu, jako wyraz troski i drobny znak miłości proboszcza do swoich parafian. Pragnę, dać temu wyraz także w praktyce. **W każdy czwartek w godz. 19.00 – 20.00** zapraszam na „Herbatkę u proboszcza” – czas przeznaczony na rozmowę o sprawach wiary i wyzwaniach codziennego życia. Przyjść może każdy, ale ze względów praktycznych proszę o wcześniejsze uprzedzenie swojej wizyty telefonicznie, albo pocztą elektroniczną, również przez naszą stronę internetową: www.wieczysta.katolicki.pl. Rozpoczniemy w tym roku również katechezy dla dorosłych. Zapraszam od lutego, w każdy 2 piątek miesiąca na godzinę 19.00. Po każdej katechezie będzie możliwość dyskusji nad tematem.

Życzę Wam, Kochani, wzrostu w miłości i jej doświadczania ze strony innych.

Ojciec Andrzej Tupek
Wasz proboszcz

Od 13 lat w służbie Parafianom

Niedługo miną 13 urodziny naszej parafialnej gazety Głos Ostrej Bramy. Bogu dziękujemy za czas służby ewangelizacyjnej. Rocznice są okazją do tego, by wspominać początki, podziękować pierwszym współpracownikom redakcji, o których przy poprzednich okazjach rocznicowych nie napisaliśmy. Trzeba tu zatem z wdzięcznością wspomnieć o Księdzu Jacku Raczkę, pp. Zofii Gatkowskiej, Ludwice Kurowskiej, Bogdanie Gierdziewicz, za których zapał na początku historii naszego pisma Panu Bogu i Im samym serdecznie dziękuję

Wasz Redaktor Jacek

KATECHEZA 1

CZYM TAK NAPRAWDĘ JEST WIARA?

Odpowiedź na tak postawione pytanie brzmi: **WIARA JEST ODPOWIEDZIĄ NA BOŻE WEZWANIE.**

I na pierwszy rzut oka można by na tym stwierdzeniu zakończyć naszą katechezę.

Ale przecież nie po to się spotykamy, aby raczyć się encyklopedycznymi definicjami,

ale po to, aby bardziej zrozumieć naszą wiarę

i to czym ona jest w ujęciu bardziej szczegółowym.

Zatem do rzeczy.

Rozum i nauka pozwala nam ponadto w poznawaniu wielu prawd dotyczących funkcjonowania świata i życia człowieka,

tam gdzie w grę wchodzi sprawy, które można zbadać w sposób doświadczalny.

Ale jednocześnie istnieje wiele dziedzin życia człowieka,

które wymykają się poznaniu doświadczalnemu:

sens i cel życia człowieka, świat duchowy, dobro, zło, cierpienie, śmierć.

Tutaj naukowe podejście ma niewiele do powiedzenia.

I tutaj z pomocą przychodzi nam religia i wiara.

Mówiąc o wierze trzeba nam zauważyć, że jest to właściwie coś bardzo naturalnego.

Właściwie coraz mniej jest osób, które ograniczają życie ludzkie tylko do biologii.

Coraz więcej psychologów, psychiatrów, lekarzy i filozofów

i to niezależnie od ich orientacji światopoglądowej twierdzi,

że w życiu ludzkim zasadniczą rolę odgrywa świat wewnętrzny człowieka, jego życie duchowe, które wyraża się w jego wierze naturalnej.

Przykłady takiej wiary mamy w różnych sytuacjach życia człowieka:

– „*placebo*”, czyli lek nie mający żadnej wartości farmakologicznej, ale działający, gdyż pacjent ma duże zaufanie do lekarza i do prowadzonej przez niego terapii i wierzy w jej powodzenie i zwycięstwo nad chorobą,

– *wiara w zwycięstwo*, np. u sportowców odgrywa ona obok przygotowania fizycznego drugą bardzo ważną rolę,

– *wiara w wyzwolenie z patologii i nałogów*, jeśli ktoś w nich wyzwoli taką wiarę, sukces jest możliwy.

Kiedy mówimy, że możemy coś poznać w sposób naukowy,

to wiemy, że ma to zastosowanie głównie do świata rzeczy, przedmiotów i zdarzeń.

Ale kiedy zaczynamy mówić o poznaniu człowieka, wówczas wkraczamy w przestrzeń,

która bardzo często wymyka się możliwości poznania nauk przyrodniczych.

I tak na przykład

WLARA leży u podstaw komunikacji międzyosobowej. Miłość i przyjaźń. Im większa wiara i zaufanie do drugiej osoby, tym większa miłość i przyjaźń. I dalej, im większa miłość i przyjaźń tym większa wiara i zaufanie.

WLARA leży u podstaw wychowania. Im bardziej wiarygodni są rodzice, tym bardziej owocne jest wychowanie przez nich dzieci.

WLARA warunkuje też poprawne życie społeczne, narodowe i państwowe. Wiara w moc i uczciwość jakiegoś przywódcy partyjnego i narodowego buduje spokój społeczny. Utrata takiej wiary i zaufania rodzi kryzys społeczny, a nierzadko także przyczynia się do zburzenia pokoju.

Tak więc widzimy, że WIARA warunkuje wszelkiego rodzaju życie społeczne.

Gdy jej brakuje na przykład w małżeństwie, w rodzinie, w państwie, w narodzie

to widzimy że wówczas życie ludzkie staje się bardzo trudne, a momentami wręcz niemożliwe.

Widzimy więc, że człowiek musi w coś wierzyć.

„Nie można nie wierzyć w nic”.

To jest też tytuł piosenki zespołu „Raz, dwa, trzy”.

Była więc mowa o wierze naturalnej, czyli takim stanie człowieka,

który wpisany jest właściwie w życie każdego.

Stąd tylko krok do wiary przez duże „W”, czyli wiary, która ma inny przedmiot.

I tak jak w wierze naturalnej przedmiotem jest na przykład drugi człowiek – przyjaciel, ukochana osoba..

Tak w wierze, którą możemy nazwać religijną, czyli nadnaturalną przedmiotem jest BÓG.

I jeśli chodzi o sam proces wiary, to jest on podobny.

Wiara w Boga również wymaga spotkania z tym, w którego się wierzy,

również wymaga poświęcenia Mu czasu,

choć ta więź interpersonalna nie dokonuje się fizycznie a duchowo.

Spotkanie człowieka z Bogiem w wierze jest przede wszystkim:

UBOGACAJĄCE człowieka. Ponieważ Bóg jest w pełni osobą, człowiek w spotkaniu z Nim również staje się bardziej osobą.

Ponieważ Bóg jest Miłością i Prawdą, człowiek w spotkaniu z Nim również bardziej uczy się kochać i żyć prawdą.

Ponieważ Bóg jest Wolnością, człowiek również w spotkaniu z Bogiem staje się wolny.

Kto nie wierzy w Boga staje się uboższy o te doświadczenia.

Wiara w Boga daje człowiekowi SENS I OSTATECZNY CEL życia. Oczywiście człowiek może i bez Boga stawiać sobie jakieś pomniejsze cele życiowe, ale to się kończy, kiedy człowiek staje wobec takich doświadczeń jak cierpienie i śmierć. Zatem to, że człowiek ma przed sobą inną niż ziemską, perspektywę sprawia, że człowiek inaczej – harmonijnie układa sprawy swojego życia, dostrzegając w nich ważne i najważniejsze, a wreszcie ten pierwszy cel – zbawienie.

Wiara religijna pomaga również w rozstrzygnięciu podstawowych problemów życia ludzkiego i daje odpowiedzi na wiele pytań egzystencjalnych:

- dlaczego mam być uczciwy, poświęcać się dla innych, ponosić ofiary, uczciwie pracować...?

- gdyby życie ludzkie kończyła śmierć, czy warto byłoby takich wartości strzec?

Wiara jest pewnym stanem i aktem człowieka.

Człowiek wierzy, a w tym akcie wiary uczestniczy cały człowiek, a więc zarówno jego strona fizyczna jak i duchowa.

W akcie wiary bierze udział: ROZUM, WOLA, UCZUCIE I ŁASKA.

Już przy tym stwierdzeniu warto zauważyć,

że istotną rolę w akcie wiary odgrywają tutaj rozum i łaska.

Często bowiem słyszy się, że aby wierzyć to trzeba atmosfery,

jakiegoś emocjonalnego pobudzenia.

Ale skoro powiedzieliśmy na samym początku, że wiara jest odpowiedzią na Boże wezwanie,

to trzeba nam się skupić przez moment na tym, co to jest takiego to Boże wezwanie.

Bóg, który wzywa musi się jednak najpierw jakoś człowiekowi pokazać.

W teologii, czyli nauce o Bogu używa się określenia OBJAWIENIE BOŻE.

W języku łacińskim brzmi to REVELATIO,

co oznacza zdjęcie zasłony, ujawnienie tego, co było zakryte.

Mówi się zatem o tym, że Bóg pokazuje siebie człowiekowi,

aby człowieka zaprosić do życia z sobą.

Odsłania zasłonę, kurtynę za którą egzystuje,

aby człowiek mógł razem z Nim przebywać, uzyskując ZBAWIENIE.

Kiedy mowa o OBJAWIENIU to trzeba koniecznie zauważyć,

że ono jest skierowane do człowieka – osoby, a nie do rzeczy.

Bogu chodzi o nawiązanie z człowiekiem kontaktu,

w którym to zaistnieje odpowiedź i jakaś łączność z człowiekiem.

Przy czym należy zauważyć, że to OBJAWIENIE BOGA jest skierowane do ludzi wszystkich czasów i kultur = UNIWERSALIZM OBJAWIENIA i do każdego człowieka z osobna.

Mówiąc o BOŻYM OBJAWIENIU się nam, ludziom, możemy wyróżnić jego trzy podstawowe rodzaje:

OBJAWIENIE KOSMICZNE
OBJAWIENIE HISTORYCZNE
OBJAWIENIE ESCHATOLOGICZNE

Objawienie kosmiczne polega na tym, że Bóg pokazuje siebie człowiekowi w znakach jakimi są świat materialny, świat biologiczny i świat duchowy. To wszystko jawi się jako skutek Bożego stworzenia. W ten sposób do Boga mogli docierać i może jeszcze docierają wyznawcy religii etnicznych i rodowych. Ci ludzie w zetknięciu z siłami przyrody i otaczającego ich świata doświadczali swojej słabości i małości. Wyrażali swoje przeżycia w mitach i tłumaczyli powstawanie świata i czło-

wieka. Ponieważ objawienie kosmiczne nie dokonało się bez Chrystusa, także wyznawcy tych religii są zbawiani jeśli żyją zgodnie z sumieniem i realizują dobro.

Objawienie historyczne polega na tym, że Bóg wchodzi w historię jakiegoś narodu. Na przykład w historię narodu wybranego – Izraela, aby przygotować w ten sposób świat na przyjście Jezusa Chrystusa. Objawieniem historycznym jest wreszcie przyjście na świat Jezusa – Bożego Syna i przyjęcie przez Niego ludzkiej natury. Bóstwo Jezusa było co prawda ukryte, ale się w sposób konkretny manifestowało.

Objawienie eschatologiczne będzie polegać na tym, że Bóg pokaże się w całej swojej pełni po zakończeniu się ziemskiej historii.

Mówiliśmy o rodzajach OBJAWIENIA BOŻEGO,

ale warto także powiedzieć kilka słów o formach jakie to Objawienie przybiera.

Ponieważ Bóg nie może w życiu ziemskim dać się poznać w sposób bezpośredni,

dlatego daje się poznać przez znaki:

Istnieją trzy rodzaje znaków:
SŁOWO
DZIEŁA
TEOFANIE

Słowo. Wypowiadane przez Boga osobiście, albo przez pośredników. Słowo to ma jednocześnie siłę, która stwarza, dokonuje cudów...

Dzieła. Bóg, który działa prowadząc naród Izraela. Jezus, który dokonuje cudów, dzieł miłości, który zmartwychwstaje – ukazuje w tym wszystkim działanie Boga.

Teofanie. Bezpośrednie objawienie się Boga w znakach: objawienie się Boga na Synaju oraz działalność Jezusa Chrystusa.

To wyjaśnienie OBJAWIENIA BOŻEGO służyło nam po to, aby pokazać,

że jeśli wiara jest odpowiedzią na Boże wezwanie, to najpierw musimy coś o tym Bogu wiedzieć.

Powiedzieliśmy na początku, że w akcie wiary bierze udział cały człowiek i jego władze takie jak: rozum, wola, uczucia i łaska.

I dlatego w akcie wiary, w procesie wiary musi istnieć: **POZNANIE** Bożego Objawienia, **ROZUM**, który pozwala człowiekowi dokonać oceny tego objawienia i sprawdzić, że jest ono pełne wartości, do głosu dochodzi **WOLA**, która nakazuje niejako rozumowi przyjęcie tych prawd i podjęcie decyzji: **WIERZĘ, ZAWIERZAM BOGU, ZAWIERZAM JEGO SŁOWU**. Czasem podjęcie takiej decyzji wiary dokonuje się pod wpływem emocji, ale jest to dość rzadkie. Wreszcie, ponieważ wiara religijna ma za swój przedmiot Boga, konieczny jest w akcie wiary udział **ŁASKI BOGA**. Ta łaska oświeca umysł człowieka i pomaga woli w podjęciu decyzji wiary.

Trzeba powiedzieć, że Bóg nigdy nie odmawia Swojej łaski komuś, kto szczerze, a nie koniunkturalnie szuka Prawdy, Życia i Miłości i chce zawierzyć Bogu.

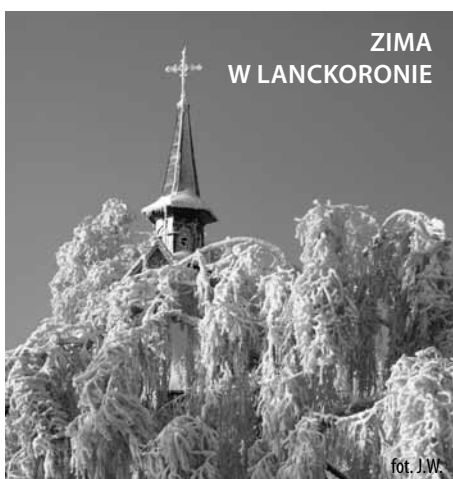
Jak powiedziane zostało na początku:

WIARA JEST ODPOWIEDZIĄ NA BOŻE WEZWANIE.

Jeśli tak, to moim, naszym zadaniem jest nieustannie poznawanie tego Bożego wezwania – Bożego Objawienia. Gdzie je znaleźć? W PISMIE ŚWIĘTYM, W TRADYCJI KOŚCIOŁA, W WIERZE LUDU I NAUCZANIU KOŚCIOŁA.

Ale o tym będzie już w następnej katechezie.

opracował: O. Andrzej Tupek SP



Z REPERTUARU ZESPOŁU „RAZ, DWA, TRZY”

Trudno nie wierzyć w nic

Zapyta Bóg
w swym niebie
co dałem mu
od siebie
wierzyłem
i kochałem
i byłem tym kim chciałem być
i żyłem jak chciałem być
i byłem kim miałem być

odpowiem mu
od siebie
że spłacę dług
tym lepiej
tym bardziej bo
wiedziałem
co znaczy że nadziei brakowało mi
i kilku chwil
kilku dobrych chwil
może powie
to niepotrzebne słowa

trudno nie wierzyć w nic / x 4

zapyta Bóg
w swym niebie
jak spłacę dług
ja nie wiem
wierzyłem i
kochałem
i byłem tym kim chciałem być

trudno nie wierzyć w nic / x 2

Niezwykły koncert

W byłym gmachu Akcji Katolickiej, w którym od wielu już lat mieści się Filharmonia Krakowska, odbył się 28 stycznia 2010 r. wspaniały koncert artystów krakowskich, a wśród wielu dostojnych słuchaczy był obecny nasz Kardynał Metropolita.

W oczekiwaniu na spóźnionego Dostojnego Gościa, publiczność sama zaczęła kolędami koncert noszący tytuł: *Śpiewajmy i grajmy Mu* i podtytuł: *Kolędowanie z Janem Pawłem II*. Koncert ten poprowadzony z sercem przez Lidię Jazgar i Bartłomieja Koszarka z Bukowiny Tatrzańskiej rozpoczęły kolędy spontanicznie zaintonowane przez publiczność i podjęte zaraz przez połączone chóry Kantorei Sankt Barbara, Chór Psalmidia Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II, którym towarzyszyła orkiestra L'Estate Armonico pod dyrekcją Wiesława Delimata. Potem skaldowska rodzina pana Jacka Zielińskiego wykonała dwie kolędy z repertuaru Mojego Betlejem z muzyką Jacka Zielińskiego do słów naszego parafianina Leszka Aleksandra Moczulskiego, kolędy zaśpiewała sopranistka Elżbieta Towarnicka, po czym z dwiema piosenkami wystąpił Andrzej Sikorowski z córką Mają.

Około stu Podhalan i Orawian wzięło udział w koncercie w przepięknej sali Filharmonii Krakowskiej. Gość honorowy metropolita krakowski ks. kardynał Stanisław Dziwisz wspominał wigilie Bożego Narodzenia Jana Pawła II spędzone w Pałacu Apostolskim na Watykanie.

Koncert zorganizował Instytut Dialogu Międzykulturowego im. Jana Pawła II oraz Centrum Jana Pawła II „Nie lękajcie się”. Zaproszenia były bezpłatne.

Pod koniec koncertu na scenę weszli górale w składzie: zespół „Kropianki” z Raby Wyżnej i „Iskierki” z Podsarnia (głównie dzieci) i pięknie śpiewali kolędy. Kulminacyjnym punktem uroczystości było wysłuchanie i odśpiewanie na stojąco przez publiczność wraz z Jego

nagrany głos ulubionej kolędy Ojca Świętego Jana Pawła II „Ej Maluśki, Maluśki”. W pięknej Bożonarodzeniowej dekoracji sceny filharmonii dominującym akcentem było wielkie zdjęcie Jana Pawła II przy mikrofonie. Gdy więc artyści wykonywali swoje utwory na tle tego zdjęcia, to zdawało się że Jan Paweł II śpiewa do mikrofonu z nimi. Jego duch towarzyszył całemu niezwykle koncertowi. Warto za rok przypilnować z wyprzedzeniem czasowym, by grupa naszych parafian uzyskawszy zaproszenia, wzięła udział w tym cyklicznym wydarzeniu ewangelizacyjno-muzycznym.

Na zakończenie koncertu wszyscy artyści odśpiewali poloneza kolędowego *Bóg się rodzi*.

W ciepłej atmosferze wyszliśmy z koncertu na ulice skutego mrozem i zasypanego śnieżycą, ale przepięknie, świątecznie oświetlonego w tym roku Krakowa.

Wasz redaktor Jacek Wojs

Czy naprawdę nie ma kto odśnieżać?

Skandaliczny był w tym roku „porządek odśnieżania” schodów naszych osiedli po obfitych opadach śniegu w styczniu. Czas reakcji po interwencji w tej sprawie był tak długi, że trzeba było samemu złapać za łopatę... A tu śnieg twardy i mróz jak w kawale o telefonie z Moskwy do Irkucka: – No i co, bardzo tam u was zimno w Irkucku?

Nawet nie; minus 20.

Jak to? W telewizji mówili, że minus 50!

No tak, ale to na zewnątrz...

Wasz Jacek

„Ferie w mieście 2010”

W dniach 18 I 2010 – 23 I 2010 „Świątlica Parafialna KŁAPOUSZEK” mieszcząca się przy naszym kościele, wzorem poprzednich lat zorganizowała dla dzieci w okresie ferii zimowych czynny wypoczynek w salkach mieszczących się pod kościołem.

Zajęcia odbywały się w godzinach 9.00 – 14.00 każdego dnia. W tym czasie dzieci uczestniczyły z rozmaitych grach, zabawach, konkursach plastycznych, wycieczkach turystyczno-krajoznawczych, oraz zajęciach sportowo-rekreacyjnych. Dla najlepszych przygotowano atrakcyjne nagrody.

Do dyspozycji mieliśmy dwie sale gimnastyczne, świetlicę, siłownię oraz kawiarenkę. Na sali gimnastycznej dzieci uczestniczyły w rozmaitych zabawach ruchowych, ćwiczeniach gimnastycznych oraz grach zespołowych. Chętni mogli podczas zajęć skorzystać z siłowni. Na zmęczone sportowymi zmaganiem dzieci czekały inne atrakcje.

Nie brakowało także zainteresowanych pracami plastycznymi. Powstawały wspaniałe rysunki, malowidła, wyklejanki, które zdobią świetlicę oraz dodają uroku naszym podziemnym korytarzom. Techniki wykonania prac były rozmaite. Dzieci kierowane wodzą fantazji tworzyły zadziwiające dzieła sztuki np. z masy solnej. Inni chętnie w tym czasie sklejali modele lub grali w gry planszowe. Jako, że zarówno ćwiczenia gimnastyczne jak i prace plastyczne i inne zajęcia wymagały sporego wysiłku na dzieci w naszej kawiarence czekała codziennie gorąca herbata oraz poczęstunek w postaci drożdżówek,

jogurtów lub deserów czekoladowych. W kawiarence ponadto dzieci mogły bez przeszkód w każdej chwili ugasić pragnienie. Poza zajęciami, które odbywały się na terenie kościoła dzieci chętnie również korzystały z kilku wycieczek, które zorganizowaliśmy. Nasi podopieczni byli w Kopalni Srebra w Tarnowskich Górach oraz w Jaskini Raj i Muzeum Zabawek w Kielcach. Ponadto poszliśmy do kina na film „Księżniczka i Żaba” oraz byliśmy w Oceanarium w Krakowie.

Ostatniego dnia całej naszej akcji było ogłoszenie wszystkich zwycięzców konkursów i rozdanie nagród.

Z zajęć u nas skorzystało w sumie do 150 dzieci. Na ich bezpieczeństwem czuwało 16 wychowawców posiadających odpowiednie do tego uprawnienia. Ponadto do pomocy wychowawcom zgłosiło się około 14 pomocników w wieku licealnym.

Akcja nasza była dla dzieci całkowicie bezpłatna i została sfinansowana częściowo z dotacji miasta Krakowa oraz dzięki środkom finansowym, które otrzymaliśmy od różnych firm i instytucji. Podziękowania należą się w sposób szczególny Państwu Blecharz z Pracowni Cukierniczej na ul. Janickiego za ofiarowanie i dostarczenie codziennie drożdżówek dla dzieci. Składamy serdeczne podziękowania wszystkim ludziom dobrej woli, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do lepszego przebiegu naszego przedsięwzięcia. Dziękujemy również wszystkim, którzy wyszli naprzeciw naszym potrzebom „Niech Pan Bóg Błogosławi za dobre serca dla dzieci”. Wszystkich którzy byli z nami podczas tej akcji zapraszamy do dalszej współpracy i pomocy dla „dzieci, które wszystkie są nasze”.

Aleksandra Mozgała

MSZE ŚWIĘTE w naszym kościele

- codziennie o godz. 6.30, 7.30, 8.00 i 18.00.
- w niedziele i święta 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 18.00, 19.15

SPOWIEDŹ w naszym kościele

- codziennie podczas Mszy Św. o godz. 6.30, 7.30, 8.00 i 18.00.
- w niedziele i święta w czasie każdej Mszy Świętej.
- w pierwsze piątki miesiąca o godz. 6.30, 7.30, 8.00, 16.00 i 17.30.

Pismo parafii Matki Bożej Ostrobramskiej. Opiekun kościelny – o. Andrzej Tupek SP, redaktor nac. – Jacek Wojs. Adres Redakcji: ul. Meissnera 20, 31-457 Kraków, e-mail: parafia@ostrobramska.net, <http://www.wieczysta.pijarzy.pl> lub <http://wieczysta.katolicki.eu/>. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów i zmiany tytułów. Skład komputerowy – Paweł Kremer.

FERIE W MIEŚCIE 2010



zdjęcia z arch. parafii